Rok II Kraków-Podgórze, sobota 27 lutego 1904. Nr 47.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
[illegible] do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Od wydawnictwa.

Prosimy odnowić prenumeratę! Przypominamy, że każdy nowy abonent otrzymuje książkowe **premium**, *(patrz pasek inseratowy u dołu stronicy 4-tej)* — i ma prawo korzystać z bezpłatnej **wypożyczalni książek i biura porady prawnej**.

Każdy nowy abonent może też otrzymać bezpłatnie **mapę terenu wojny**.

Administracya „Nowin" znajduje się przy ulicy Zacisze 7, obok gmachu starostwa.

Na terenie wojny.

Na lądzie.

Dzisiaj przychodzi nam wyjaśnić naprzód jedną niespodziankę.

Rosyanie zajęli miasto Andżu w Korei. Leży ono o 100 klm. na południowy wschód od ujścia rzeki Jalu koło Widżu. Przerwali tam Rosyanie telegrafy i zniszczyli na pewnej przestrzeni tor kolejowy. Co to znaczy? Więc Rosyanie, nie czekając na nadejście posiłków, wbrew własnemu oświadczeniu rozpoczęli kampanię zaczepną i wkroczyli do Korei? Bynajmniej: jest to jeden z epizodów wojennych przewidywanych i oczekiwanych. Jest to partyzancki sukces Kozaków, którzy operują małymi oddziałami po 100 do 500 jeźdźców poza operacyami głównej armii, rekognoskują, rekwirują prowianty, to znaczy: rabują i palą, starają się urywać nieprzyjaciela, niszczyć jego komunikacye, krzyżować jego ruchy, a potem znikają, żeby się w innych miejscach pojawić.

Niemniej jednakże takie śmiałe wdarcie się do Korei okazuje, że w owych okolicach nad rzeką Jalu jeszcze Japończyków niema; zdaje się, że nawet ich przednie straże jeszcze tam nie dotarły. Zawodowcy wojskowi dziwią się tej powolności Japończyków. W pierwszych dziesięciu dniach po rozpoczęciu wojny wylądowali Japończycy, według angielskich, przychylnych doniesień, w Korei zaledwo w trzy dywizye wojska, lubo mają dwanaście dywizyj zmobilizowanych, ruchliwą flotę i panują na morzu.

Jaka jest przyczyna tej zadziwiającej powolności? Czy tak wielkie są trudności gromadzenia i prowiantowania wojska w portach japońskich, ładowania na okręty, przeprawy wśród burz i śnieżyc, lądowania w kraju, gdzie nie ma obwałowanych wybrzeży i doków, marszu po grząskich drogach, stacyonowania i noclegów? Czy też leży poza tem jakaś tajemnica, jakiś plan lądowania z wielkiemi siłami gdzieindziej,



Piechota japońska przy ataku. (Ilustracya z pism angielskich).



Wybuch min podwodnych (Miny podwodne są to duże zbiorniki materyałów wybuchowych, zatopione i utrzymywane pod wodą zapomocą łańcuchów. Miny te eksplodują albo gdy na nie okręt najedzie, albo zapalone prądem elektrycznym).

może koło **Władywostoku**, w celu zajęcia tyłów i boków armii rosyjskiej? — W takim razie kampania nad Jalu nie byłaby główną, ale poboczną, raczej manewrem.

Przesądzać nie można, wszelako ostatnie depesze donoszą o wylądowaniu w Korei i posuwaniu się na północ poza Seul już do 30.000 wojska. W każdym razie jest dla Japończyków pośpiech wskazanym, gdyż inaczej utracą korzyści położenia, nie będą mogli w porę zaskoczyć słabej dotąd armii rosyjskiej. Rosyanie zaś niewątpliwie koncentrują siły swoje do głównej batalii nad Jalu. Okolice między tą rzeką a Pingjang, gdzie rozgrywała się już przed kilku laty wojna chińska, mają ogromną strategiczną wartość. Jakiekolwiek mają plany, muszą obie strony starać się o zapanowanie nad tem terytoryum. Rosyjscy zawodowcy przypuszczają jednak, że Japończycy będą usiłowali obejść pozycye ros. nad Jalu przez zwrot ku Mukden, a równocześnie wylądują na zachód od Port Artur, żeby go odciąć i oblegać. Jest bowiem faktem, że po strategicznem cofnięciu linii bojowej ros. o 900 km. do Charbinu, największy port rosyjski w wschodniej Azyi jest zupełnie izolowany i niewątpliwie od wnętrza Mandżuryi odciętym zostanie.

Gdy zaś główna kwatera rosyjska przeniesioną została nie do Charbinu, lecz do Liaojang na poł. od Mukden, oznacza to że Rosyanie oczekują przecież głównego starcia nad Jalu, że chcą tam Japończyków prowokować. Ci zaś muszą tego posterunku bronić, gdyż inaczej Rosyanie wdarliby się do Korei, zajęliby tyły Japończykom i porty. Przednie straże ros. stoją już nad Jalu, kozacy wdzierają się do Korei. Plany ros. są widoczne: plany Japończyków i na lądzie i na morzu są tajemnicą.

Na morzu.

Przez dwanaście godzin ulegaliśmy przykrym uczuciom niepewności i obaw z powodu rosyjskich depesz o zniszczeniu niemal połowy wojennych japońskich okrętów. Dzienniki zaczęły już obliczać groźne następstwa tej klęski. Okazało się atoli, że Japończycy wcale nie wykonywali ataku na Port Artur, tylko pod osłoną dział wykonali śmiały manewr w celu zatarasowania wejścia do Port Artur przez zatopienie tam starych okrętów i min wybuchowych. Manewr niemal w zupełności się powiódł.

Ważniejszym atoli jest fakt drugi, że koło Wei-hai-wei przepłynęła wielka japońska eskadra wojenna w kierunku północno wschodnim, zatem być może, że ku Władywostokowi.

Podobno pojawiła się przed Władywostokiem flotyla japońskich torpedowców. Cel tej wyprawy określać bliżej niepodobna. Fakt sam świadczy, że flota japońska operuje.

Marsz wojsk na lądzie utrudniony jest przez ogromne zaspy śniegowe. Podjazdy zaś rosyjskie puszczają się już w okolice Pingjang. Doniosłym jest fakt, że bokserzy chunchuzi, bandy występują już w Mandżuryi jako zorganizowane oddziały, które niszczą rosyjskie koleje i telegrafy.

Socyaliści przeciw masonom.

Przed kilku dniami odbył się w Rzymie z wielką pompą teatralną wybór t. zw. wielkiego mistrza masoneryi włoskiej w miejsce ustępującego Ernesta Nathana. Po żydzie wybranym został z kolei eks-katolik, Hektor Ferrari, deputowany do parlamentu, należący do radykalnego stronnictwa republikańskiego. W głosowaniu brały udział wszystkie loże z całego kraju. Wiadomość o wyborze zakomunikowała Ferrariemu specyalna komisya z b. mistrzem Nathanem na czele. Hektor Ferrari wygłosił rotę przysięgi, spisanej na pergaminie, poczem miał mowę dziękczynną, w końcu b. wielki mistrz wysławiał swego następcę. Ferrari wysłał depeszę do reorganizatora a obecnie w. mistrza *honoris causa* masoneryi włoskiej.

W dzień po wyborze Ferrariego pojawił się w dzienniku „L'Avanti" artykuł jednego z przywódców socyalistów włoskich, deputowanego Ciccotti, który w piorunujących słowach wyszydził masoneryę i jej adeptów. Ciccotti nazwał masoneryę „przewrotną kongregacyą bez habitu", „zakrystyą, do której lud niema dostępu". A dalej pisze:

„Nieprzepartą mocą czasów obecnych i wydarzeń masonerya stała się dziś zdegenerowanym pasożytem. Czy to jest związek polityczny? Bynajmniej. Polityka ogarnia, gromadzi wszystkie barwy i smaki; gdyby zaś kto chciał utworzyć sztandar z kokardek „braci", powstałby z tego pstry kostyum arlekina. Czy jest to może zjednoczenie korporatywne, mające na celu kształcenie, dobroczynność, rozrywkę? Nic z tego wszystkiego, właśnie dla tego, że masonerya chciałaby ze wszystkiego coś zaczerpnąć, a właściwie jest ona niczem".

Ciccotti zaprzecza, jakoby masonerya była organem wolnego myślenia i wolnego badania i uważa ją za zbiorowisko ludzi, których łączą cele egoistyczne. Nazywa masoneryę „zarazą społeczeństwa" *(peste della societa)*, przez którą działalność rządu jest zaburzona, zamącona, sprawiedliwość wygnana na bezdroża, prawidłowość życia administracyjnego i szczerość oraz otwartość w życiu publicznem zupełnie zatracona. Autor zapowiada masoneryi walkę na noże i wzywa socyalistów, by bez miłosierdzia tępili tę straszną plagę doby obecnej.

Zdobycie Portu Artura.

Pan Artur, salonowy lew,
Figura to nie lada;
Jest pieniądz, jest błękitna krew
I godność i posada.

Lecz chociaż w niego mierzy wciąż
Nie jedno niewiast oko,
Był niezdobyty piękny mąż
I flagę niósł wysoko.

Salonu zajął ciemny róg,
Port pewny poza stołem
I śledził, jak wolności wróg
W pobliżu krąży kołem.

Krążownik pierwszy: włosy blond,
Oczęta szafirowe,
Wyrzuca strzały z nich na ląd
Silniejsze niż działowe.

Krążownik drugi: dźwięczny głos
I lśniący włos szatyny,
Zadają oczka piwne cios
Z pod długich rzęs dziewczyny.

Krążownik trzeci: w oczach żar,
Włos czarny, jak torpeda,
Roztacza taki wdzięk i czar,
Że się odeprzeć nie da.

Blokada trwa... mkną kule z dział
Lecz żadna nic nie wskóra...
W tem... padł z nienacka w serce strzał:
Zdobyty — Port Artura! *Kazet.*

LISTY ZE SWIATA.

Berlin 20-go lutego.

(Konzul. — Uczta na cześć małpoluda. — Miss Duncan po powrocie z Aten. — Rozprawy o secesyi w parlamencie niemieckim).

O niejednym człowieku mówi się: „Ot, zwyczajna małpa". Lecz ów Konzul afrykański, który od pewnego czasu zajmuje cały Berlin, jest stanowczo nadzwyczajną małpą — bo jest to małpa, na której widok wołają: „Zwyczajny człowiek!"

I w istocie p. Konzul w eleganckim fraku swoim, z gardenją w butonierce i z cygarem w ustach, z twarzą starego giełdowicza, na pierwszy rzut oka w niczem się od człowieka nie odróżnia. A jednak nie jest on bynajmniej zastępcą handlowych interesów rodzinnego kraju swojego, Konga, lecz dziwnym, inteligentnym szympansem, małpim geniuszem, którego odkrył sprytny jakiś impresario. Dawszy mu w ciągu kilku miesięcy europejskie, salonowe wykształcenie, obwozi go od dwóch lat po stolicach świata, budząc żywe zajęcie nietylko w kołach uczonych, lecz i u szerokiej publiczności, która nigdy jeszcze nie widziała tak przekonywującego dowodu teoryi Darwina.

Dolną swoją postacią i przesadnem podkreślaniem form szyku europejskiego Konzul przypomina nieco Japończyka. Lecz nie dzieli on bynajmniej wojowniczego usposobienia francuzów azyatyckich. Jest on istotą tak dalece łagodną, że nietylko pan i wychowawca jego, lecz i obcy ludzie w towarzystwie jego żadnych eskapad obawiać się nie potrzebują.

Za przykładem paryżan, którzy na cześć Konzula wydali ucztę z szampanem, wesołe grono uraczyło go i w Berlinie. Ucywilizowany afrykańczyk spoglądał na obnażone ramiona sąsiadek swoich z miną tak zblazowaną i pogardliwą, jak gdyby był małpą z towarzystwa. W końcu, aby zatrzeć wszelkie różnice stanu i gatunku, spił się. Okazał przytem nawet pewną wyższość, bo zamiast objawiać wesołość swoją w sposób nieprzyjemny dla sąsiadów, splótł ręce na stole okwieconym, położył na nie głowę i usnął.

Powodzenia, jakiem się cieszy małpolud w smokingu, dowodzi wysokość dochodów jego. Pobiera on 4,000 marek tygodniowo czyli 16,000 m. miesięcznie. Naturalnie, że gaża ta wpływa do kieszeni impresaryа jego. Osobiste widoki Konzula zaś są bardzo smutne: bo po krótkiem oszołomieniu które sprawiają mu cygara, szampan i oklaski, czekają go suchoty i rychła śmierć. Ma on obecnie lat pięć; lekarze sądzą, że przeżyje co najwyżej rok jeszcze.

Dłużej bezwątpienia potrwają tryumfy Izadory Duncan, jedynej, która z Konzulem współzawodniczyć dziś może w łaskach szerszej publiczności berlińskiej. Tancerka amerykańska występuje tu obecnie niejako w nowem wydaniu. Zebrawszy w poprzednim sezonie pokaźną w Berlinie fortunę wybrała się z całą rodziną do Grecyi i tam, wśród ruin klasycznych, zaczerpnęła „nowego natchnienia". Rozpowiada o tem szeroko w konferencyach swoich; bo uczona baletnica obecnie nietylko tańczy, ale poucza publiczność teoretycznie o ideałach swojej sztuki.

Wychowawcza ta działalność mniej się podobała, niż demonstracye praktyczne. Na jednej z prelekcyi miss Duncan doszło wprost do zajść skandalicznych. Amerykanka pokazywała publiczności obrazki greckie, a „conférence" jej polegała na pytaniach: „Czy to nie piękne? Czy to nie

zachwycające?" Zaczęto się śmiać i domagano się tańców

Fiaskiem skończył się też występ chóru chłopców greckich, których miss Duncan przywiozła z sobą z Aten, a który miał śpiewać podczas jej tańców. Słowem, wszystkie dodatki i inowacye nie miały powodzenia: publiczność pragnie widzieć miss Duncan jak dawniej — bez niczego.

Ogólne zdziwienie budzi tu okoliczność, że policya nie ukraca fantazyi bosej tancerki. Tłómaczy się to wpływem cesarzowej, która, zwykle nadzwyczaj surowa w kwestyach przyzwoitości, wierzy w czystość intencyi tancerki amerykańskiej tak dalece, że zezwoliła na współudział jej w przedstawieniu, danem na korzyść instytucyi, będącej pod protektoratem dworu.

Ta kapryśna nieco polityka estetyczna dworu, była właśnie przedmiotem rozpraw w parlamencie niemieckim. Kwestya subwencyi 20.000 marek, uchwalonych dla oddziału sztuki niemieckiej na wystawie powszechnej w St. Louis, dała kilku posłom pożądaną sposobność, aby wystąpić przeciw protegowaniu sztuki akademickiej i oficyalnemu zwalczaniu secesyi. W murach, gdzie zazwyczaj brzmią debaty o marynarce, mundurach i cłach, mówiono o kierunkach artystycznych i o znaczeniu pleinairu.

Przedstawiciel centrum, dr Spahn, wymagał, aby rząd nie mieszał się w walkę prądów artystycznych i aby w równej mierze popierał wszystkie grupy, mające pewne znaczenie w sztuce. Z ostrzejszego tonu przemawiał socyalista Singer. Wprowadził on dyskusyę na tory partyjne: nie w tem upatruje zasługę secesyi, że wprowadziła do malarstwa powietrze i słońce, lecz w tem, że zwróciła się w tematach swoich ku klasom pracującym. Wyłączenie secesyi z wystawy w St. Louis tłómaczy tem, że rząd ulega osobistemu smakowi cesarza. Mówca konserwatywny, Hennig, spróbował bronić sztuki dworskiej, wskazując „Siegesalee" jako wielki jej pomnik. Fatalny ten przykład obudził powszechny śmiech.

W końcu zabrał głos minister Posadowsky. Zauważył on, że nie zamierzano wcale wyłączać secesyi, lecz, że secesya sama się wyłączyła, gdy rząd nie chciał przystać na wygórowane jej warunki.

Czyjakolwiek wina — faktem jest, że St. Louis nie ujrzy secesyi.

Echa procesu Kwileckich
w sejmie pruskim.

W sejmie pruskim toczyła się wczoraj dalsza dyskusya nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Pos. Cassel (woln. partya lud.) omawia przy tej sposobności proces Kwileckich i żąda, by władza prezydenta rozprawy nie kończyła się na prokuratorze, aby nie mogło się już nigdy powtórzyć coś podobnego, jak przy tym procesie, gdzie prokurator Muller powiedział, że przysięgli wydaliby sami na swą instytucyę wyrok śmierci, gdyby uwolnili podsądnych.

Minister sprawiedliwości, dr Schönstedt, zaznacza, że prokurator Muller uchodzi za jednego z najzdolniejszych młodszych urzędników, któremu przełożeni wystawiają jak najlepsze świadectwa i tylko łatwe do pojęcia zdenerwowanie po kilkutygodniowej rozprawie, na końcu trzechgodzinnego plaidoyer, tłómaczy te jego słowa, których absolutnie nikt nie pochwala. Co prawda, słowa te nie brzmią tak ostro, jak je dzienniki przedstawiły. P. Mullerowi polecono na przyszłość jak największe umiarkowanie, tak, że podobne wyrażenia w przyszłości są wykluczone. Minister wątpi jednakże, czy było stosownem, młodemu człowiekowi, przez przedstawienie tej sprawy w sejmie, w ten sposób nadawać europejski rozgłos.

Pos. Mizerski występuje przeciw wezwaniu urzędników sądowych do wycofania pieniędzy w polskich bankach ludowych.

Min. Schönstedt odpowiada, że rozporządzenie wydano z polecenia kanclerza, ponieważ banki ludowe popierają pieniężnie agitacyę polską.

Pos. ks. Jażdżewski protestuje przeciw wywodom o spowiedzi prokuratora Müllera w procesie Kwileckich.

Min. Schönstedt podnosi, że słowa Müllera dały powód do rekryminacyi, wywody jego jednakże nie były zwrócone przeciw spowiedzi, tylko przeciw pewnym świadkom, których niewiarogodność została stwierdzoną.

O tanie mięso.

(Ciąg dalszy).

Brak chłodni, jako jedna z przyczyn drożyzny mięsa.

Po zwiedzeniu wszystkich zabudowań rzeźni krakowskiej udaliśmy się do kancelaryi zarządu rzeźni.

— Czy można mieć nadzieję, że mięso potanieje w krakowie? — zapytałem.

— Darmo się łudzić — odparł p. Pappée, bo przy dzisiejszych warunkach zakupna bydła, dostawy na targowicę i t. d., jest to wprost niemożliwem. Dzisiaj płacą rzeźnicy po 40 ct. za kilogram t. zw. „żywego" mięsa, więc niech pan sam osądzi, czy rzeźnik taki po opłaceniu akcyzy, pomocników sklepu może sprzedawać taniej mięso niż po 1 k. 20 hl. za kilogram?

— Dlaczego jednak ceny targowe bydła są tak wygórowane?

— Przedewszystkiem winien temu wyzysk handlarzy, brak bydła, a także brak chłodni. Chłodnia, jak panu wiadomo...

— Nie bardzo — zauważyłem.

— Otóż chłodnia — ciągnął dalej z uśmiechem p. Pappée — jest to budynek, w którym można przez dłuższy czas przechowywać mięso. Może ona wytwarzać zimno zapomocą amoniaku lub bezwodnika węglowego. W odpowiednim budynku znajdują się rury zwykle napełnione skroplonym bezwodnikiem węglowym, które powietrze oziębiają. Mięso przez to konserwuje się, staje się kruchszem i smaczniejszem. Chłodnia wpływa nadto na regulacyę cen targowych. I tak np. przypuśćmy, że dzisiaj płaci się na targu za kilogram t. zw. żywego mięsa 36 centów, wtedy wszyscy rzeźnicy kupują większą ilość bydła, a mięso przechowują następnie w chłodni. Gdy ceny podskoczą na następnym targu, rzeźnicy nie potrzebują kupować bydła, bo mają odpowiedni zapas mięsa w chłodni, wobec czego handlarze muszą ceny obniżyć.

— No — i dlaczegóż niema w Krakowie chłodni?

— Już od trzech lat są plany na chłodnię gotowe i od trzech lat toczą się pertraktacye w sprawie wybudowania chłodni. Być może, że wkrótce rozpocznie się budowa. — Tu pan Pappée umilkł.

Teraz zrozumiałem najdokładniej, że winę drożyzny mięsa w Krakowie ponosi w znacznej mierze nasza sławetna rada i nasz prześwietny magistrat. Znowu widzimy tutaj niesłychane niedbalstwo, lecz gdy się zważy, że 26.000 t. zw. „kawałków" jest w naszym magistracie niezałatwionych, to się rozumie, że przy takiej gospodarce nawet za 10 lat chłodni się nie doczekamy. Dzisiaj w każdem mieście przy rzeźni znajduje się chłodnia; nawet Podgórze ma swoją chłodnię, dlatego też tam mięso jest znacznie tańsze. W Niemczech w małych miasteczkach przy rzeźniach znajdują się nietylko chłodnie, ale nadto suszarnie krwi bydlęcej, używanej po wysuszeniu na karmę dla trzody chlewnej, a także i odpowiednie budynki, w których przerabia się padlinę i chore bydło na nawóz. U nas padlinę zakopuje się w różnych miejscach naokoło Krakowa. Czy to wpływa na stosunki zdrowotne w mieście, można bardzo powątpiewać. Padlina bowiem zanieczyszcza powietrze, a przecież możnaby ją zużytkować na nawóz.

Ile mięsa potrzebują dziennie mieszkańcy Krakowa?

Wedle informacyi, zasięgniętych u p. dyrektora Pappéego, biją rzeźnicy krakowscy dziennie około 60 sztuk bydła grubego, t. j. wołów, przeszło 100 cieląt i 200 sztuk trzody chlewnej. Jeżeli się zważy, że 60 wołów daje około 18.000 kilogramów mięsa, 100 cieląt 3.000 kilogramów, a 120 sztuk trzody około 8.000 kilogr., to razem potrzebuje dziennie Kraków blisko 30.000 kilogramów mięsa. Ilość to wielka, a przecież rocznie nadto wprowadzają rzeźnicy przeszło 1,000.000 kilogr. „zabitego" mięsa. Przy tak wielkim ruchu rzeźnia krakowska, dzięki „znanej energii" naszej rady i naszego magistratu jest do dziś dnia bez chłodni. *(dt)*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kto rządzi miastem?

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej z okazyi weryfikacyi wyborów szereg mówców piętnował dobitnie system korupcyi Bazesowców, rozwielmożniony w naszem mieście. Między innemi poseł Daszyński w druzgocący sposób wykazał braki dzisiejszej organizacyi wyborczej w mieście.

Warto z mowy tej zacytować niektóre ustępy, tłómaczące, skąd biorą się Bazesy, Fischlery, Rimlery i inni w Radzie, mającej reprezentować Kraków.

Mówca wykazuje, że system wyborczy do Rady miejskiej opiera się na przywileju patrycyatu wielkich handlarzy i wielkich kamieniczników, do którego dodano przywilej urzędników czynnych i emerytowanych, dyplomowanej inteligencyi i opłacających podatek osobisto-dochodowy z cenzusem 4 razy większym, niż przy wyborach do parlamentu. Anormalny ten system wyborczy wprowadziły kliki, chwilowo będące u steru, bez poczucia społecznego i narodowego. W grupie wielkiego handlu wypada 1 radca na 11 wyborców, w wielkich domach 1 na 17, w małych domach 1 na 84, w małym handlu 1 na 110, u rzemieślników 1 na 90, w kole inteligencyi 1 na 142. Jeden bogaty handlarz znaczy zatem 10 razy więcej, niż najuczeńszy profesor uniwersytetu, chociażby nawet ten profesor był bogatszym od niego. Jest to reprezentacya złotego wora, choćby to był wór pusty, bankrut; jest to zasada czysto kapitalistyczna. N. p. hr. Stanisław Tarnowski, właściciel kilku milionów, reprezentuje 1/142, podczas gdy handlarz 1/11.

Gdzie dowód, że tu utrafiono w socyologiczną proporcyę, że tych *180 handlarzy jest w mieście najważniejszym czynnikiem narodowym, kulturalnym i politycznym?* Dla panów, którzy jesteście pod komendą Bazesa, jest oczywiście jego zdanie decydujące pod względem politycznym, a nawet i moralnym! Robotnikom odebrano prawo wyborcze, wedle argumentu hr. Potockiego, ze stanowiska „narodowego"; a gdzież jest wartość narodowa tych 180 handlarzy, z których *połowa po polsku mówić nie umie i którzy tu nigdy*

nie mówią, aby się nie zblamować? Ich wartość narodowa jest wprost **negatywna**. A odwrotną stroną medalu jest 14.000 dorosłych obywateli, pozbawionych prawa wyborczego, chociaż na nich opiera się budżet gminy, bo przecież nikt nie zdoła wmówić, że 180 handlarzy konsumuje i płaci podatków konsumcyjnych więcej niż 14.000 ludzi.

W przemówieniach pos. Rottera, dra Grossa, Klemensiewicza i innych padły niemniej ostre słowa, piętnujące nadużycia wyborcze.

Żałujemy bardzo, że dla braku miejsca nie możemy dosłownie podać mów, wypowiedzianych przez radców miejskich, charakteryzujących p. Bazesa, lecz chyba ten radca miejski znany jest już dostatecznie naszym czytelnikom.

TAJEMNICE krakowskiej Floryanki.

I.

W „Ruchawce“ zapowiedzieliśmy omówienie spraw różnych „specyalności“ Floryanki, to jest cudownego etatu „dwoistego“ i perły mądrości asekuracyjnej tj. „asystentury III. klasy“

Obecnie więc naszem zadaniem będzie sprawę tę oświetlić należycie, aby wszyscy mogli się zapoznać z arcydziełem twórczości asekuracyjnej p. Piotrowskiego.

— Co to jest etat Floryanki?

Odpowiedź na to byłaby bardzo trudna; najlepsze określenie daje jakby na ten cel stworzone przysłowie: „ni pies, ni wydra, coś na kształt świdra“, (lub raczej „sekatury“, a broń Boże, by kto nie pomyślał, że mamy na myśli „synekurę“).

Od samego początku była jedna owczarnia i jeden pasterz — i działo się dobrze; od czasu jednak, gdy p. Piotrowski został mianowany dyrektorem, uczuł konieczną potrzebę stworzenia ziemskiego czyśćca dla pewnej kategoryi urzędników i w tym też prawdopodobnie celu, zrodziło się w jego bujnej wyobraźni ciele asekuracyjne w postaci etatu „ukwalifikowanego“ i „manipulacyjnego“.

We Floryance, jak w każdej podobnej instytucyi, nie sposób dzielić urzędników. Każdy bowiem zaczyna od tego samego. Tak samo i p. Piotrowski, teraźniejszy dyrektor, był przecież dyetaryuszem, choć co prawda jeszcze w tych lepszych czasach; lecz trudno, gdy „nie pamięta wół, kiej cielęciem był“. Największy przecież „kacap“ gdy pobędzie w asekuracyi ze 3 lata, ma sposobność „pożarcia“ wszelkich wiadomości asekuracyjnych — więc studya, w całem tego słowa znaczeniu, nie mają żadnego wpływu na użyteczność i wydatność urzędnika, gdyż w całej, jak wielka Floryanka, niema ani jednej czynności, która mogłaby być nazwaną „ukwalifikowaną“, a wydatność urzędnika polega jedynie na szybkiem, wprawnem i wyraźnem piśmie, no i dobrej znajomości tabliczki mnożenia.

Chcąc udowodnić to, przejdziemy po kolei wszystkie czynności i wykażemy, na czem zasadza się praca w asekuracyi?

Zaczniemy więc od tak zwanych „biur etatowych“, bo tych najmniej.

Najwyżej położona, bo całe II. piętro gmachu pod l. 8, przy ul. Basztowej zajmująca, jest tak zwana „centralna buchalterya“ czyli „centralne biuro rachunkowe“.

Otóż wystarczy powiedzieć, że w tem biurze czynnością główną jest przepisywanie cyfr z jukst, z różnego kalibru arkuszy i różnych książek do zbiorowych „wielkich ksiąg“. — Całą czynnością ukwalifikowaną było założenie tych ksiąg raz jeden na cały okres egzystencyi Towarzystwa, gdyż następne pokolenia, mając wzór już gotowy, według niego nowe książki zakładają. Inne czynności polegają na ładnem wpisywaniu, przyczem dodać musimy, rzeczą niezbędną jest „pewne sumowanie“ ładnie wpisanych cyfr.

Nie sądźmy jednak po wierzchu, zejdźmy niżej, musimy powtórzyć za „Majcherkiem“ z „Królowej przedmieścia“.

I tak, schodząc z góry, natrafiamy na sekretaryat. Czynności w sekretaryacie polegają na pisaniu okólników, wypisywaniu na różnych podaniach urzędniczych dat co do urlopów, pożyczek etc. przed sesyą dyrekcyi, a po takiejże na wypisywaniu na „rubrach“ utartej formułki: „Dyrekcya w (nie) przychylnem załatwieniu podania petenta (petentki) (nie) udzieliła np. urlopu, zaliczki etc“.

Następną czynnością jest przepisywanie tych formułek na papierach listowych z „firmą“ i adresowanie do odpowiednich biur lub sekcyi etc.

Z kolei zbadajmy czynności po s e k c y a c h, gdyż te ostatnie są tymi czynnikami, które zebrane grosze przesyłają do dyrekcyi, by ta mogła ich użyć na dobre cele.

Co to jest jednak s e k c y a?

Sekcye to są takie części Towarzystwa, które operują w pewnych powiatach politycznych; są one może dość potrzebne ku uproszczeniu czynności i odpowiadałyby zadaniom swym, gdyby pozostały, jak dawniej połowa w Krakowie, a połowa we Lwowie. Szczepienie jednak sekcyi po prowincyi, to potrzebne jak nieprzymierzając „dziura w moście“ — tembardziej, że pomimo, iż sekcya znajduje się w mieście prowincyonalnem, obok niej egzystuje także agencya Tow, która bierze kilkanaście tysięcy koron rocznej prowizyi, które przy uczciwej gospodarce nigdy w ten sposób, poprostu zadarmo, oddawane być nie powinny. (O tem jednak obszerniej przy innej sposobności).

Inna rzecz, że sekcye po prowincyi potrzebne są dla dygnitarzy floryanki, by mieli gdzie jeździć na śledztwa, dyscyplinarki, szkontra... etc. Ileż to pieniędzy pozostałoby w kasach!?

Więc sekcye to są: niepotrzebne budynki w Rzeszowie, w Tarnopolu etc. etc. gdzie pracuje kilkudziesięciu urzędników, są to dalej miejsca, gdzie się wysyła tych, którzy dyrekcyi się nie podobają — ileż to wypadków było, gdzie dyrekcya przez złość wysyła na prowincyę — nie bacząc na to, że urzędnik osiadły jest Krakowie lat kilkadziesiąt (j. np. p. Majewskiego przenieśli do Tarnopola, choć w Krakowie się zżył od lat) albo ileż to wypadków było, że go przenoszą dla tego, by mu nie pozwolić dokończenia studyów (jak n. p. Midowicza do Stanisławowa, który w Krakowie chciał kończyć prawa) by przypadkiem który nie był mądrzejszy od swych dygnitarzy! — przeważna część wysyłanych jest „za karę“ — to też prowincyonalne sekcye są jednem słowem, grzecznie nazywając, „domami poprawy“ dla urzędników floryanki.

Z sali sądowej.

Kraków, dnia 26 lutego.

(dt) **Typ zbrodniarki**. Przed sądem przysięgłych odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw Reginie Dłubiszównej, oskarżonej o zbrodnię podpalenia. Trybunałowi przewodniczył wiceprezydent sądu kraj. kar., p. Pogorzelski, wnosił oskarżenie prokurator dr Pawłowski, a bronił oskarżonej adw. dr Peiper.

Dnia 13 grudnia z. r. spaliło się w Budzach domostwo Jana Szubla. Kilka dni przed pożarem przybyła do Jurczyków, mieszkających w tym domu, oskarżona, która właśnie odsiedziała karę 10-miesięcznego więzienia w Wadowicach za zbrodnię gwałtu publicznego. Wówczas Jurczykowie oświadczyli oskarżonej, że u nich miejsca niema i radzili jej, żeby do kogo innego udała się na mieszkanie. Ze zemsty za to postanowiła oskarżona spalić dom Szublów, w którym Jurczykowie, jako rodzice żony Jana Szubla, mieszkali i w kilka dni później udała się na strych stodoły. Tutaj, wypaliwszy papierosa, podpaliła strzechę. Świadków tej zbrodni nie było.

Przew.: Czy podpaliłaś?

Osk.: Podpaliłam.

Przew.: A dlaczego?

Osk.: Z zemsty, bo mnie wypędzili.

Prokurator: Więc chcesz siedzieć w kryminale?

Osk.: Nie chcę.

Odpowiedzi te cechują doskonale zwyrodnienie oskarżonej. Dłubiszówna, to typ zbrodniarki, która już kilka lat przesiedziała w kryminale, a obecnie, nie mając żadnych środków utrzymania, umyślnie obciążała się przy rozprawie, aby wyższą karę otrzymać i przez to zapewnić sobie bezpłatne utrzymanie przez kilka lat. Werdykt sędziów przysięgłych, uznający ją winną zbrodni podpalenia, przyjęła oskarżona z prawdziwem zadowoleniem. Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał oskarżoną na 9 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą w każdą rocznicę podpalenia.

O zaburzenia antysemickie w Zabłotowie, które miały miejsce dnia 11-go września z. r. podczas jarmarku, rozpoczęła się onegdaj rozprawa przed trybunałem orzekającym w K o ł o m y i. Na ławie oskarżonych zasiadło 31 włościan, między tymi 5 kobiet.

Akt oskarżenia przedstawia sprawę następująco: Pomiędzy kilkutysięcznym tłumem włościan, na jarmark przybyłych, rozeszła się około godz. 2 z południa wieść, że żydzi zabili jakąś wieśniaczkę i zrabowali jej 300 zł. Autorem tej pogłoski miał być Ilko Wakaluk, „Kuciem“ zwany, a roznosili ją inni obwinieni. Poruszony tłum rozpoczął rewizyę po domach żydów, a od domu Dulberga rozpoczynając, objawiał równocześnie zniecierpliwienie. Zaczęto atakować poszczególnych żydów, którzy się na ulicy pokazywali, a uciekających obrzucano kamieniami, okładano kijami. Za każdym uciekającym zrywał się okrzyk: „sej rizaw żinku“, a na to część tłumu puszczała się w pogoń za żydem. Równocześnie rosło zbiegowisko na placyku przed domem Lejzora Burga, skąd widok otwarty jest na targowicę bydlęcą na zarynku. Przebiegając przez młynówkę, przypędził świeży tłum włościan z targowicy, a wieść z ust do ust podawana, że w tym domu skrył się morderca, wywołała ten skutek, że stojący na dworze zaczęli bić szyby i wyrywać okna z ramami, prawdopodobnie, by sobie utworzyć widok do zapełnionego tłumem wnętrza mieszkania Burga. Dźwięk wybijanych szyb podziałał podniecająco i wnet we wszystkich okolicznych domach ten sam dźwięk dał hasło do masowego rzucania kamieniami do pomieszkań. Z uliczki Burga popłynął tłum z powrotem do rynku i domów Salomona Dulberga i okolicznych, rozdzielił się tu, kradnące towary, złożone na rynku, bijąc szyby i obrzucając kamieniami każdego żyda, który się tylko na ulicy pojawił. Następnie tłum rozdzielił się na dwie partye, z których jedna skierowała się na drogę Baliniecką, a drugą większą wypierali żandarmi zwolna na Prut ku Ilincom. Około godz. 5 zapanował w mieście zupełny spokój, a tylko świecące

próżnymi otworami ramy u okien świadczyły o przebytych ekscesach.

Na podstawie zeznań świadków chrześciańskich stwierdza akt oskarżenia, że ekscesy nie były dziełem poszczególnych osób, luźnie występujących, lecz dziełem tłumu zgodnie działającego.

Z KRAJU.

Z Zakrzówka. Dnia 25 bm. odbyło się ostatnie dochodzenie dyscyplinarne przeciw Józefowi Batce, o którego wyniku niebawem doniesiemy. Pan B., dla salwowania swej powagi, prosił, aby Wydział pow. przynajmniej jeszcze na 3 dni powierzył mu wójtostwo, ale Wydział mu nie zrobił tej przyjemności.

Hojną zapomogę przyznano gminie Zakrzówek, bo aż 2000 K na 5000 mieszkańców, gdy szkody, wyrządzone powodzią, wynoszą przeszło 100.000 K.

Z Wieliczki. Dnia 15 marca odbędzie się wenta na rzecz ubogich, której urządzeniem zajmują się wszystkie panie. Zdaje się, że ta wenta zjednoczy całą inteligencyę, która w czasie karnawału rozpadała się na kółka i kółeczka.

Koncert Władysława Żeleńskiego w Tarnowie. Dnia 3 marca o godz. wpół do 8 wieczór odbędzie się w Tarnowie koncert Żeleńskiego, z współudziałem p. Zofii Pilarskiej, p. dra Jendla, chóru i orkiestry wojskowej. Koncert rozpocznie „Uwertura z Janka“, poczem „Dumkę z Janka“ wykona p. dr Jendl. Pna Pilarska odśpiewa dwie arye francuskie i szereg pieśni Żeleńskiego. Chór mieszany z orkiestrą i głosami solowemi odśpiewa „Noc Majową“. Solowe partye wykonają panie: Sapieżanka i Królikowska, pp.: dr Jendl i Wilczyński. Nadto orkiestra odegra Poloneza elegijnego, Gawota i Suitę tańców polskich. Koncert odbędzie się w sali kasynowej.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 27 lutego.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Leonarda. — Jutro w niedzielę Romana. — Pojutrze w poniedziałek Juliusza.

Wschód słońca 27 b. m. o godz. 6 min. 55; zachód o godz. 5 min. 33; długość dnia godzin 10 min. 38.

Sobota.

Teatr: W miejskim: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego, o godz. 7 wieczór.

W ludowym: „Krwawa wigilia“, obraz dramat. w 1 akcie Stan. Zawolskiego; „Nie mów hop, aż przeskoczysz“ przysłowie dramatyczne w 1 akcie Ign. hr. Bobrowskiego; „Wigilia św. Andrzeja“ sztuka w 1 akcie Fr. Domnika o godz. 7 wieczór.

Wykłady: W uniwersytecie ludowym (w sali Muzeum techn.-przem.) wykład dra F. Eisenberga: „O społecznych zadaniach hygieny“ o godz. w pół do 8 wieczór.

Wykłady uniwersyteckie. W auli szkoły realnej wykład dra L. Rydla: „O Don Kiszocie Cervantesa“ o godz. 7 wieczór.

Odczyty: O polityce socyalnej: W Collegium novum odczyt doc. dra St. Zakrzewskiego „Średniowieczna polityka społeczna Polski“ o godzinie 6 wieczór.

Niedziela.

Teatr: W miejskim: o godz. 3 po poł. „Syn nadnaturalny“, krotochwila w 3 akt. Grene-Dancourta; wieczór o godz. 7 „Eros i Psyche“ powieść sceniczna w 7 odsłonach J. Żuławskiego.

W ludowym: o godz. 7 wieczór „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego.

Przedstawienia: W „Gwieździe“ (ul. Graniczna 6) przedstawienie amatorskie o godzinie 7 wieczór.

Wykłady: W uniwersytecie ludowym (w sali Muzeum techn.-przem.) wykład dra F. Eisenberga: „O społecznych zadaniach hygieny“ o godz. pół do ósmej wieczór.

Powsz. wykłady uniwersyteckie: W auli szkoły realnej wykład prof. dra K. Morawskiego: „O cezarze rzymskim Auguście“ o godz. 6 wieczór.

Odczyty: W klubie szachistów (kawiarnia Kijaka w Rynku) odczyt p. Benedyktowicza p. t. „Rodowód „Secesyi“ w malarstwie i rzeźbie“ o godz. 5 po poł.

Zgromadzenia: W ujeżdżalni pod Kapucynami zgromadzenie ludowe o godz. pół do trzeciej po poł. — W auli uniwersytetu jag. zgromadzenie celem założenia tow. przyjaciół nauczycielstwa ludowego o godz. 5 po poł. — W Collegium novum walne zgrom. Tow. samopomocy lekarzy o godz. 10 przed poł.

Rekolekcye wielkopostne. W kościele św. Barbary rozpoczną się z dniem 28 bm. konferencye rekolekcyjne dla mężczyzn pod kierunkiem ks. Bisztygi T. J. Konferencyo będą trwały do 4 marca i zakończą się wspólną komunią św.

Konferencye dla mężczyzn będzie prowadził ks. Stefan Bratkowski T. J. od dnia 14 marca do 17 tegoż miesiąca codziennie o godzinie 7 wieczorem.

Rekolekcye dla pań rozpoczną się z dniem 7 marca o godz. 4 po poł. i będą trwały do dnia 11 marca. Prowadzącym będzie ks. A. Boc. T. J.

Radca dworu i dyr. policyi p. Korotkiewicz po dłuższej poważnej chorobie, powrócił do zdrowia i niebawem obejmie urzędowanie.

Operetka amatorska w krakowskim teatrze. Przedstawienie amatorskie operetkowe, mające się odbyć w poniedziałek, budzi powszechne żywe zainteresowanie muzykalnej publiczności naszego miasta. W „Skrzypkach czarodziejskich“ objęli role: Georgetty p. Koźmin, Antosia p. Łowczyński, Szymona p. Ziembiński; w „Weselu przy latarniach“ zaś: Kunegundy p. Rechtówna, Kasi p. Drozdowska, Józefa p. Walewski, Małgorzaty p. Chrapczyńska, Wójta p. Tadziński. Zakończy obraz układu malarza Szczyglińskiego, przedstawiający „Jutrzenkę“. Ze względu na to, że bilety już rozkupiono, a wiele osób pragnie słyszeć młodych artystów, powtórzone będzie przedstawienie w przyszłym tygodniu. Zamiast obrazu odegrany będzie wówczas trzeci i ostatni akt „Fausta“ Gounoda. Małgorzatę odśpiewa p. Antoniewska, Martę p. Czerwińska, Siebla p. Rechtówna, Fausta p. Łowczyński, Mefista p. Ziembiński. Zakończy apoteoza na tle chóru mieszanego.

Przedstawienie amatorskie urządza „Gwiazda“ stow. kat. rękodzielników w lokalu własnym przy ul. Granicznej l. 6 w niedzielę. Odegrane zostaną: „Lorenzo i Jessyka“ fraszka scen. w 1 akcie L. Kwiecińskiego; „Tajemnica“ kom. w 1 akcie Dobrzańskiego i „Zuch dziewczyna“ operetka w 1 akcie przez K. Z. Początek o godzinie 7 wieczór.

Z krakowskiego klubu szachistów. Zawiadamia się Szanownych Członków klubu, że d. 28 bm. o godz. 5-tej popołudniu odbędzie się w lokalu klubu odczyt W-go p. Benedyktowicza p. t. „Rodowód secesyi w malarstwie i rzeźbie“.

Zgromadzenie ludowe zwołuje partya socyalistyczna na niedzielę dnia 28 bm. w ujeżdżalni pod Kapucynami. Porządek dzienny: „Sytuacya polityczna w Europie“. Początek o godz. pół do 3 po poł.

Co dostaną powodzianie? Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej omawiano też sprawę *zapomóg dla powodzian krakowskich.*

Referent dr Sikorski podał do wiadomości pisma namiestnictwa i Wydziału krajowego. Namiestnictwo odpowiedziało, że na razie *żadnej zapomogi* udzielić nie może, natomiast zarządzi na wiosnę roboty publiczne, aby dać zarobek ludności. Wydział krajowy odpowiedział, że z funduszów 400.000 kor., przeznaczonych na bezprocentowe pożyczki dla powodzian, przeznacza dla Krakowa **20.000 koron.**

R. m. Miedniak postawił wniosek, aby poczynić kroki o uzyskanie 100.000 koron na zapomogi i drugich 100.000 kor. na pożyczki bezprocentowe.

Wiceprezydent Leo wyjaśnia, że jest nadzieja uzyskania jeszcze z funduszów państwowych dalszej zapomogi, a na regulacyę Rudawy, celem zapobieżenia powodziom, rząd wyznaczył już parękroć sto tysięcy koron. Mówca miał już kilkakrotnie sposobność przekonać się, iż p. namiestnik jest dla Krakowa jak najżyczliwiej usposobiony.

Po dalszych przemówieniach r. m. Rottera, Markusa, Grossa i wiceprezydenta Leo, Rada uchwaliła wnioski r. m. Miedniaka, oraz r. m. Grossa, celem poczynienia kroków o ustawowe unormowanie *opustów podatku czynszowo-domowego* na wypadek klęsk elementarnych.

Rezultat więc całej dyskusyi jest taki: powodzianie krakowscy dostaną z Wydz. kraj. 20.000 koron, a od rządu mają obiecankę. Wiadomo, że obiecanka cacanka, ale Kraków za mądry, żeby się z tego cieszył. Natomiast zapowiedź robót publicznych wygląda na coś pozytywnego. Tylko jakie to będą roboty? Wszakże wiosna za pasem!

Na budowę szpitala Jubileuszowego Bonifratrów w Krakowie od 1 października do 20 lutego wpłynęły następujące ofiary:

Hr. Aleksandrowa Branicka 50 kor., J. S. Król. c. k. of. poczt. we Lwowie 50 koron, gmina Złoczów 10 kor., ks. Kacz. J. 200 kor., Edward Żgut 4 kor., z zapisu śp. Józefa hr. Wodzickiego 2000 kor., Wincenty Karcz 20 kor., Cezaryna hr. Aleksandrowiczowa 1.000 kor., ks. prałat Chotkowski 20 kor., L. Mossakowski 100 kor., J. Jasiński 10 kor., A. Hoszardowa 200 kor., J. Sebald 250 koron, Administracya „Nowin“ 12 kor., Agencya policyi 10 kor., J. Rylska 50 kor., ks. Józef Regorowicz z Ameryki 100 kor., Róża Dobrzańska 5 kor., ks. proboszcz Jan Figwer 5 kor., Teresa Kolanowska z Radomyśla 2 kor., Wawrzyniec Jarosz z Radomyśla 6 kor., W. hr. Mycielska 10 kor., J. Kostrzewski c. k. kom. pol. 2 kor., koledzy śp. Edwarda Lawaja 16·90 kor., prof. Emil Godlewski 100 kor., urzędnicy c. k. pol. zamiast wieńca na trumnę śp. Englischa 11·68 kor., Admin. Czasu 655 kor. (z tych 600 kor. złożonych przez Antoniową hr. Potocką, dr Broszkiewicz c. k. kom. pol. 10 kor., Alfred Mieleski 20 kor., ks. N. N. 10 kor.)

Składając wszystkim czcigodnym ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać, czuję się w obowiązku zawiadomić, że w pierwszych dniach marca rozpoczynamy roboty wykończające w szpitalu.

W sprawozdaniu za rok 1903 wykazaliśmy cyframi, wiele jeszcze brakuje pieniędzy do oddania budynku na użytek publiczny, niech więc Ci, co współczują celom naszym, raczą

łaskawie dopomódz, byśmy robót nie przerywali i w roku bieżącym ukończyli budowę.

Laetus Bernartek, przeor.

Kradzieże kolejowe. Skład trybunału, przeznaczonego do rozprawy o kradzieże kolejowe, jest następujący: przewodniczący pan radca Turowicz, asystenci radcy Traunfellner i Kopf. Ponieważ rozprawa potrwa dni kilkanaście, więc zasiadać będzie jako ewentualny zastępca p. Ferens. Protokół prowadzić będzie ausk. sądowy p. Wiśniowski.

Rozprawa ta budzi niezwykłe zainteresowanie w mieście.

Specyalny rysownik „Nowin" towarzyszyć będzie stale rozprawie, a dwu członków naszej Redakcyi objęło zadanie sprawozdawców.

Poszukiwania za zaginionym hr. Romerem. Przed dwoma tygodniami, jak donosiliśmy, zaginął bez wieści hr. Romer z Bobowy. Celem poszukiwania śladów za zaginionym, wysłany organ tut. policyi po kilkudniowych bezskutecznych poszukiwaniach powrócił wczoraj.

Kradzież porcelany. Przed kilkunastu dniami nieznany sprawca dokonał śmiałej kradzieży porcelany w większej ilości przy wyładowaniu jej z pociągu. Jako podejrzanego o tę kradzież, przyaresztowała policya Kazimierza Stępińskiego, znanego złodzieja i włóczęgę.

W ekspedycyi „Nowin" w sobotę z rana (fotografia migawkowa z natury).

— Panie, dla mnie 50 telegramów wojennych!

— Dla mnie sto.

— Dwieście!.. Tylko tych najświeższych z obrazkiem!

Gwałt, krzyk! Drzwi trzeszczą, szyby lecą z brzękiem.

— Nie pchać się tam!

— Co się stawiasz, krążowniku japoński!

— Zamkniesz ty mozampę, torpedo robaczywa?

— Odejdź, bo jak cię strzelę w japonię, to ci z pięć mikadów wyleci!

Na boku jeden chłopiec wygwizduje sobie, a drugi przyśpiewuje:

Aleksiej, Aleksiej,
Będziesz ty miał Wejhajwej!

Ze Lwowa: Telefonem. dnia 26 lutego.

(Abgar Sołtan. — Rewizye. — Żelaszkiewicz. — Aresztowania oficerów.)

W tutejszym sądzie cywilnym toczy się dzisiaj rozprawa p. Abgarowicza, o odszkodowanie z powodu wypadku kolejowego na stacyi w Korościatynie.

Dzisiaj odbyły się w dalszym ciągu rewizye, poszukujące za pismami antirosyjskiemi u akad. Hankiewicza i p. S. poddanego rosyjskiego.

Dzisiaj rano zaintabulowano Kasę chorych robotników budowlanych na realności Żelaszkiewicza, na której znajdzie Kasa zabezpieczenie na około 5.000 kor. 1.000 kor. złożył budowniczy. Oprócz tego ma Kasa jeszcze pretensyę 10.000 kor. tytułem zaległych wkładek pracodawców, z czego przynajmniej 7.000 kor. jest ściągalne. Długi Kasy nie przenoszą 4.000 kor. Przypuszczają, że Kasa będzie nadal samoistnie istniała.

Filia Biura korespondencyjnego we Lwowie jest upoważnioną ze strony władz wojskowych do stwierdzenia, że wiadomość, jakoby we Lwowie aresztowano lekarza sztabowego, a właściwie lekarza pułkowego dra Wiktora i majora audytora obrony krajowej w Przemyślu Serbeńskiego, jest nieprawdziwą.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin" z dnia 26 popołudniu i 27 z rana:

W Porcie Artura.

Zamknięcie portu Artura.

Londyn. Tutejsze japońskie poselstwo ogłasza następujący urzędowy telegram z Tokio z d. 25 b. m.: Cztery starsze okręty z kilku łodziami torpedowemi podpłynęły rano 24 pod Port Artura, w celu zamknięcia wejścia do portu. **Cel, zatopienie tych okrętów, został też osiągnięty.** Oficerowie i załoga powrócili bez szwanku. Mimo, że doniesienie o naszej flocie nie pochodzi bezpośrednio od admirała Togo, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że flota znajduje się w bezpieczeństwie.

Petersburg. (Ros. aj. telegr.). Zbadanie zawartości branderów (starych okrętów), wysłanych przez Japończyków do portu, wykazało, że ładunek ich stanowił węgiel i cerzyna, oraz — jak się zdaje — miny. Znaleziono też elektryczną baterye.

Kapitan rosyjskiego okrętu „Sibiryak" odznaczył się energią i odwagą.

Nowy atak japoński.

Petersburg. (Ros. aj. tel.). Wczoraj (w piątek) o godz. 1 nocy podjechało tu kilka torpedowców japońskich, maskowanych przez żaglowce. Ogień z „Retwizana" i bateryi wybrzeżnych trwał do rana, nie osiągnął jednak żadnego rezultatu.

Wczoraj rano zauważono japońską eskadrę, która — jak się zdaje — ochrania okręty transportowe. O godz. wpół do 12 podpłynęła ta eskadra bliżej i utrzymywała 40-minutowy ogień armatni, który nie wyrządził jednak żadnych szkód, choć kilka pocisków wpadło do miasta. Oczekują lądowania. Pomiędzy załogą „Retwizana" rozdano 300 rubli, zebranych w drodze składki prywatnej.

ROSYA.

Petersburg. Car Mikołaj nadał jenerałowi Kuropatkinowi brylanty do orderu Aleksandra Newskiego i zawiadomił go o tem bardzo łaskawem pismem odręcznem, w którem podnosił ofiarną gotowość Kuropatkina objęcia tak trudnego stanowiska, jakiem jest stanowisko komendanta wojsk na Wschodzie. Jenerał lejtnant Fulon z Warszawy mianowany petersburskim komendantem miasta.

Groźby Kuropatkina.

Paryż. Z Petersburga donoszą, że jenerał Kuropatkin przed odjazdem do Azyi wschodniej wyraził się dosłownie: Wojna potrwać może półtora roku, jednak jesteśmy tak przygotowani, że żaden Japończyk, który wyląduje w Korei, ojczyzny już nie zobaczy.

Stanowisko Francyi.

Paryż. (Aj. Havasa). „N. York Herald" pisze: Ponieważ Korea stała się sojuszniczką Japonii i Francya musi się obecnie zdecydować, czy wskutek swego sojuszu z Rosyą nie jest zobowiązaną ofiarować jej swych usług. Wskazują jednakże na fakt, że ponieważ Rosya oświadczyła, iż wszystko, co rząd koreański czyni pod presyą japońską, uważa za niebywałe i nieważne, byłoby dziwnem, gdyby Rosya właśnie oparła się na tego rodzaju aktach rządu koreańskiego, aby zażądać od Francyi poparcia.

Zwołanie Rady Państwa.

Wiedeń. Pewnem jest, że **Rada państwa zwołana** będzie na **dzień 8-go marca.** Sesya potrwa aż do św. Wielkiej Nocy. Parlamentowi przedłożona zostanie ustawa wojskowa. Jeśli parlament nie załatwi ustawy, zostanie odroczony, ale poprzednio wybrane zostaną delegacye.

Wszystko więc idzie w Austryi za przykładem węgierskim!

Demonstracye antyrosyjskie w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie studentów socyalno-demokratycznych, na którem omawiano wojnę japońsko-rosyjską. Po przemowie pos. Ellenbogena, który zwrócił się także przeciwko mowie Wasilki i Kramarza w delegacyach, uchwalono rezolucyę przeciw Rosyi.

Po zgromadzeniu udali się uczestnicy zgromadzenia przed ambasadę rosyjską, gdzie wznosili okrzyki przeciw Rosyi i gwizdali. Kilku policyantów usiłowało rozproszyć demonstrantów. Przyszło do starcia, podczas którego aresztowano 5 studentów.

Albania w płomieniach.

Oficyalna relacya.

Konstantynopol. Wojsko skoncentrowane w okręgu Djakowy, zajęte jest jeszcze uśmierzaniem ruchu albańskiego. W ostatnich czasach przyszło do licznych starć. Większa część Albańczyków, którzy się zebrali koło Djakowy, miała się rozproszyć. Z Prizrenu i Mitrowicy donoszą, że wczoraj słyszano tam huk dział.

Pogłoski o wielkich tureckich przygotowaniach wojennych, jakoteż o mobilizacyi i wysłaniu kilku mało-azyatyckich dywizyi do Europy, są nieprawdziwe.

W MACEDONII.

Wiedeń. Donoszą tu o rozmowie, jaką miał Borys Sarafow z redaktorem gazety genewskiej. Oświadczył on, że wojny bułgarsko turecki j nie uważa za **prawdopodobną**, bo ani Turcya ani Bułgarya jej sobie nie życzy.

Macedończycy oświadczą zaś mocarstwom, że będą do pewnego terminu czekali na reformy, ale nie wierzą, aby je Turcya przeprowadziła.

Wybór uzupełniający.

Kralowy Hradec. Przy wczorajszym ściślejszym wyborze posła do Rady państwa oddano 9.555 głosów, z których 170 uznano za nieważne. Hr. Sternberg, samoistny agraryusz otrzymał 4.910 głosów, a czeski agraryusz Srdenko 4.471 głosów. Wybrany więc hr. Sternberg, (znany radykał, na którego prasa niemiecka bardzo napadała).

W teatrze miejskim dnia 27 b. m. „**Eros i Psyche**" powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego, ilustrowana muzyką Jana Galla.

Obrazy: I. W Arkadyi II. Zmierzch bogów. III. Pod krzyżem. IV. Rinascimento. V. Przez krew. VI. Dzień dzisiejszy. VII. Wyzwolenie.

Psyche	PP. Mrozowska
Blaks	„ Sosnowski
Eros	„ Andruszewski
Arystos	„ Jednowski
Stary Grek	„ Zelwerowicz
Charmjon i Delaroche	„ Zawierski
Laida	„ Sulima
Ksieni	„ Wolska
Siostra wikarya	„ Wójcicka
Siostra furtyanka	„ Konarska
Giani i Tolo	„ Frączkowski
Kapelan klasztorny	„ Stępowski
Pietro historyk	„ Przybyłowicz
Lorenzo, dworzanin	„ Leszczyński
Głos Dantona	„ Kotarbiński
Hedone	„ Zielińska

Początek o godz. 7, koniec o godz. 11.

Termometr wskazywał o godz. 7 zrana 5° C. mrozu. W mieście na ulicach śniegu obfitość.

Włościanie z okolicy przyjeżdżają do miasta saniami.

Słowem zima zawitała na dobre.

Prawnik przyjmie lekcyę lub zajęcie biurowe pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia pod **M. N.** 30, poste restante Kraków. 1-2-197

Zupełna Wyprzedaż

starych win, koniaków i likierów z piwnic

ś. p. Michała Brzostowskiego

w sklepie kawy

ul. Szewska 22

W niedzielę i święta sklep zamknięty. 1-6-196

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW w Krakowie, ul. Karmelicka 66 poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie.

2 pokoje przedpokój i kuchnia do wynajęcia na parterze od 1-go marca b. r. przy ulicy Zwierzynieckiej l. 22. Wiadomość: u stróża. 192 2 8

Wilhelm FENZ

Kraków

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe.

Wyroby skórkowe angielskie. Pieczyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy i sztukatorye.

Zastawione brylanty perły, złoto, srebro i inne klejnoty wykupuje się **bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach. **M. Brenner, ul. Szpitalna 9,** 161 **jubiler.** 8-?

Tam gdzie niema żyda jest do sprzedania

śliczny domek

rokaz willi, murowany, 5 ubikacyi, parter, 5 suteryn, drugie piętro, i ogródek na warzywa, 2-gi na kwiaty, strumyk z wody źródlanej o 10 kroków przy gościńcu, 10 minut do kolei; kosztuje 6000 złr., na 2000 mogę czekać lat 8, wolny od podatku. — Wiadomość z grzeczności udziela dział inser. „Nowin“ św. Jana l. 30. 191 2 10

Lekcyi gry na fortepianie udziela rutynowana nauczycielka od 30 ct. za godzinę. Zgłoszenia: ul. Garbarska l. 20.

Panna uzdolniona w zawodzie masarskim znajdzie umieszczenie zaraz Wiadomość w dziale inser. „Nowin“ ul. św. Jana l. 30. 176 4 8

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (8 111)

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telef. 336.

99 (8-10)

SKŁAD HERBATY KARAWANOWEJ

RODUS

ul. Batorego 18, parter, poleca tę znaną z dobroci herbatę przewyższającą inne po bardzo niskich cenach od 50 hal. — Sprzedaż częściowa także u pp A. Skórczewski i Polakiewicz, ul. Floryańska 13. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Sklep piękny ze stancyą na cele **przemysłowe** jest od 1-go kwietnia b. r. **do wynajęcia tanio** przy ul. św. Tomasza l. 15. Wiadomość u stróża ulica Floryańska l. 15 w domu WP. aptek. Wiszniewskiego w Krakowie. 177

Uczeń

z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną znajdzie zaraz umieszczenie w Cukierni lwowskiej i fabryce czekolady

Jana Michalika

Kraków, Floryańska 45.

Sklep

przy ulicy Szewskiej l. 8. **do wynajęcia.** 1694-6

Zginął Pies legawy, wabi się „Kuk“ **dnia 16-go na 17-go t. m.** maści ciemnoczekoladowej dobrze odżywiony, z obrożą płaską skórzaną z marką. Kto mi da znać u kogo się ten pies znajduje, otrzyma **10 koron nagrody.** K. Zieliński, Kraków, ul. Stolarska l. 6. 183

FATALNY TRON

czyli

Car Aleksander III. i jego dwór

Powieść. 163 4 10

wychodzi w zeszytach po **10** ct. — **20** hal. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, u kolporterów i t. d. **Skład główny na Kraków** w biurze **J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2 i w kiosku przy rogu ul. Dietla,**

Nakładca **R. LANDAU, Lwów Czarneckiego l. 3.**



Na wiosnę i lato

polecam

swe składy z wszelakiemi pojazdami tak z nowemi jak i używanemi na resorach **Powoziki** kryte lekkie na jednego konia i parę. **Wolanty, Bryczki, Amerykanki, Landauery, Wózki** nowe na resorach welwetem wybijane z latarniami **od 140 złr.** dostarczam do każdej stacyi kolei.

Składy moje znajdują się: **ul. Bracka l. 9, ul. Szpitalna l. 34** (naprzeciw teatru) i **ul. św. Jana l. 30** w Krakowie

Stanisław Cyrankiewicz

właściciel składów z pojazdami.

R. DITMAR

Kraków, Rynek 13

poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju

Latarnie, lichtarze, pająki, wyroby majolikowe i t. p.

Palniki ze siatką do spirytusu pod gwarancyą, nigdy nie dymiące się.

Piece naftowe i gazowe 358(27-30)

Kuchnie naftowe i gazowe

Naftę nieeksplodującą

salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej. Od 5 litrów wzwyż z odstawą do domu.

Ceny tanie!

Pomnik z Granitu

znajdujący się w głównej alei, nie dochodząc do kaplicy na krakowskim cmentarzu, zupełnie nowy, w którym jeszcze żadne zwłoki nie spoczywały, jest tanio do sprzedania z powodu wyjazdu za granicę.

Wiadomość z grzeczności udzieli administracya Działu inser. „Nowin“ św. Jana l. 30.



Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO dawniej I. IWANICKIEGO w Krakowie, Rynek gł. 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów. (Patent 167.789).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny **SINGERA i CENTRAL BOBBIN,** oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnem kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn **Singera i Central Bobbin,** które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z 6|1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 12|11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 26|8 1898 itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw **Singer i Central Bobbin** się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger przegrała. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej. — Nie mając całych zgraj natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 kor. taniej — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

„HENNOLINA“

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: (107-167-300)

WISKIDA REMI, KRAKOW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

PO TANICH CENACH POLECA

JÓZEF KRZYSZKOWSKI

w Krakowie ul. Floryańska naprzeciw hotelu „pod Różą“

najmodniejsze na dams. suknie materye wełniane czarne i kolorowe 68 11

najrozmaitsze materye bawełniane — Chustki — Pledy — Echarpki wełniane — Kapy Koce — Szyfony Perkale — Dymki białe — Dryle — Firanki — Pończochy — Skarpetki — Chusteczki do nosa — Ręczniki.

Wszystkie towary w doborowym gatunku.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-203-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą — W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

Grota Twardowskiego

przy ulicy Brackiej l. 1

NOWY PROGRAM KONCERTOWY

pierwszorzędnej

salonowej orkiestry męskiej.

REPERTUAR UROZMAICONY. — NAJNOWSZE I KLASYCZNE UTWORY.

Koncert odbywa się codziennie

początek o godzinie wpół do 8-mej wieczór.

W niedziele i święta

Koncerty śniadańkowe

od godz. 11-tej do 1-szej w południe

Wstęp wolny, zaś w soboty, niedziele i dni świąteczne wstęp 15 ct. od osoby. — **Bufet na miejscu** zaopatrzony w różne ciepłe potrawy i napoje.

P. T. Przy tej sposobności mam zaszczyt oznajmić, że z dniem 1-go b. m. objął we własny zarząd kuchnię pan **Aleksander Włoczkowski,** znany i ceniony b. kucharz magnackiej resursy w Krakowie i były restaurator w Rabce i Zakopanem.

Obiady z 3-ech dań 45 ct.

Ceny a la carte umiarkowane. Przyjmuje się obstal. na wieczorki, wesele, bale etc.

z poważaniem **Józef Lohner**

właściciel handlu Bodega Vinavigo i Groty Twardowskiego.

Piwo pilzneńskie.

Gabinety dla zebrań towarzyskich.

KRAKOWSKIE

Towarzystwo Pomocy Kredytowej

przy Zakładzie zastawniczym w Krakowie, Wiślna 3,

przyjmuje WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI i płaci

6%

78 12

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502-193-300

Modlitwa Jubileuszowa

do Najśw. Panny Niepokal. Poczęcia z obrazkiem 1 szt. 4 hal.

Nowenna do Opatrzności Boskiej 1 szt. 4 hal.

Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. P. i do Cudow. P. Jezusa w kościele Maryackim z 2-ma obrazkami 1 szt. 10 h.

Koronki do św. Antoniego, litania i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal.

do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (2-154-300)

Ciepłe Rękawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17.

ZAKŁAD Artystyczno-Fotograficzny Franciszka Kryjaka W KRAKOWIE

wchód do Zakładu od ul. Dominikańskiej l. 3, i od ulicy Poselskiej l. 30.

Ceny w zakładzie:

Za 3 egzemplarze fotografii format wizytowy	Kor.	2.—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	3.—
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny	Kor.	2.—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	3.—
Za 3 egzemplarze fotografii format gabinetowy	Kor.	4.—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	6.—
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny	Kor.	3.—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	5.—
Za 3 egzemplarze fotografii format buduarowy	Kor.	6.—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	10.—
Karty korespondencyjne za 6 egzemplarzy	Kor.	1·40
„ „ „ 12 „	„	2.40

Z poważaniem *Franciszek Kryjak.*

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. **Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia **ulica Kopernika L. 6.** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadac własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rollinger.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 510.